

MIROŚLAW SŁAPIK

WIERSZE



spojrzenie

aż po horyzont ani jednej jurty
ani jednej kozy lub wielbłąda
ani jednego człowieka
znaleźliśmy się w ludzkim spojrzeniu
nieba barchanów gór
pojedynczych kępek traw
i czerwonych jaspisów

Góry Baga Bogd, lipiec 2004

podróże

odbywam długą podróż w góry
by się oddalić
na chwilę
od kilku śmierci

gdyż
wiosną odeszła moja kotka
wczesnym latem pies
kilka dni temu
zasnął ojciec
który
zresztą
nigdy nie uwierzył w to
że na początku było słowo
raczej myślał o milczeniu
które
zdaje się bezskutecznie
chciał przerwać
swoją gadatliwość
odbywam długą podróż
by się upewnić
że góry to bezład
i pustkowie
o którym mówi autor Biblii
może góry to ów chaos lecz zastygły
a w jego dolinach
teraz nocą
niczym maleńkie gwiazdozbiory
błyskają światła podgórskich siedlisk

tu

tu
gdzie moja pamięć szczęśliwie zawodzi
nie ma już czterech ścian wszechświata
nie ma tunelu
nie ma światełka na końcu drogi
stepowy orzeł wznosi się wysoko
i nie jest nad
ani pod ziemią

ognisko

księżyc
niczym wczorajsza kropla deszczu
wolno opuszcza wygięte źdźbło trawy
lato wymyśla jezioro
rzekę
zmrok
i wpatzonego w ogień
kruczocharnego psa
wspomina o cyplu
na którym żyli ludzie
przed chwilą
w mezolicie
w skórach
z krzemiennymi nożami
z tłustymi kobietami
z prawdziwymi duchami
z tamtejszą
mezolityczną miłością
potem
nieoczekiwanie opowiada
o Morzu Barentsa
i o rosyjskiej łodzi podwodnej
która tam zatonąła
jest poniedziałek
marynarze mają podobno tlen do piątku
teraz
gwiazdy
to zastygłe bąbelki powietrza
łagodnieje oddech ogniska
dwie kobiety wegetarianki
rozmawiają o duszy traw

Potocki

widzę małego chłopca
zadzierającego głowę
z ciekawością
ufającego realności świata
i siebie z zadartym nosem
otwierającego pudełko
ze sproszkowaną farbą do tkanin
która rozsypuje się
w nieskończoność
po moich zielonych sztruksach
i nawet kiedy dostaję klapsa
śledzę z zaciekawieniem
przez dziecięce łzy
cud sypiącego się
po nogawkach pigmentu
podobnie jak on
kiedy obserwował
pojedyncze ziarenka pyłku
śródziemnomorskich ludów
mocno wierząc
w gościnność drzew strumieni
pustyń a nawet salonów

obaj snujemy marzenia o spełnieniu
jednak
za bardzo jesteśmy zamyśleni
i zbyt wcześnie zdajemy sobie sprawę z tego
że to dystans sprzyja bliskości
i zbyt wcześnie stawiamy pytanie
czy nasza inność naprawdę jest innością
mimo to
kiedy już sypnął nam się wąż
dalej wierzymy
w życiodajny sens podróży
wspólnie walczymy w Saragossie
jako kapitan gwardii walońskiej
przemierzamy Sierra Morena
Podole Podlasie
dziwnie wielką Sarmację
pod bardzo niebieskim niebem
z wyraźnym śladem odrzutowca
mieszamy się w ród Gomelezów
i ród Lubomirskich
nie wiedzieć czemu
odwracamy się od Francji i Polski
przyhołubieni przez cara
zaliczamy niedoszłą wizytę w Chinach
z czasem coraz częściej
zastanawiając się nad tym
ile z tego przewidział
kabalista Pedro de Uzeda
i czy to właśnie on
zaplanował
tę srebrną kulę
podobno latami
przygotowywaną przez Jana
jej lot przez wnętrze głowy
od skroni albo od ust

jego rozłupaną czaszkę
kawałki lecące ku ścianie
albo to że ja patrząc na to
obserwuję
nie czyjąłkolwiek śmierć
ale jedynie
paradoks Zenona z Elei



Borges

to może dzieć się przy ulicy Garay
w dzielnicy
nazwanej Palermo
albo w bibliotece
w rogu pomieszczenia stoi kufer
promienne okienko
obdarowuje tchnieniem
małą literkę
która
zdaniem grafomana Carlosa Argentino
jest skondensowanym
wszechświatem
elegancko ubrany
leciwy od pięćdziesięciu lat pan
nachyla się
przy dziewiętnastym stopniu schodów
by w ten sposób
doświadczyć Alefa
potem
z kufra wynosi
całe naręcza liter
i pozbywa się wzroku
dlatego wie
że teraz może wszystko
odwiedzać labirynty
rozdawać gauczom życia
wchodzić w przyszłość
i równoległość

Alince

czapka z daszkiem
i twarz pięknej brunetki jaką jesteś
to jeden z moich fetyszy

jest bowiem coś podniecającego w tym
kiedy sprzedajesz chryzantemy
i kiedy czujesz mój wzrok na sobie

we Wszystkich Świętych
wśród tłumu spoczywających
i przechodzących

istniejących



w tajdze

dwa kroki od wietrznego dziś Bajkału
drogowskaz
równie nagły
jak obraz opuszczonej wioski
zbocza Chamar Dabanu
wymoszczone tajgą
dziura w płocie
niczym okular
wpół zdjęta firanka
i stare gazety
na parapecie niedawnego domu
książka z wydartym wnętrzem
na jej złamanym skrzydle tytuł
Chranit wieczna
i burza niebieskich kwiatów
przed otchłanią drzwi
mój wzrok przetacza się po tym
jak kataklizm

Sarangua

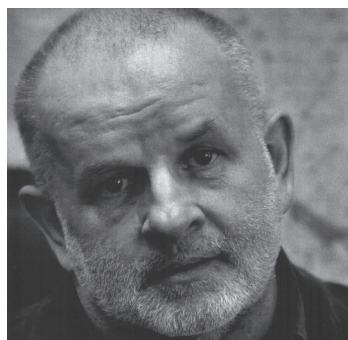
Sarangua ma osiemdziesiąt trzy lata
siedzi na łóżku po wschodniej stronie jurty
jak przystoi tutejszym kobietom
milczy
popija herbatę z mlekiem
jej zamyślenie
to gorący step
schorowany syn
zawstydzone wnuki
obcy
którzy przyjechali przed kilkoma minutami
i święta góra
na którą jutro lub pojutrze
zawiozą ją
w najpiękniejszym deelu
skrzętnie dotąd chowanym
w największej walizce
jutro lub pojutrze
przemknie niepostrzeżenie
nad sobą
nad swoim ciałem
ułożonym na świętej górze
przykrytym jedynie górskim powietrzem
którym rychło zajmie się szary wilk
i stepowy orzeł
nim skieruje się ku wyjściu
wydoi ją
by ugościć obcych
zszyje naderwany brezent jurty
przyrządzi wnukom placek
kwaśnego twardego jogurtu

Bayanzag, lipiec 2004



pasja

Pasja
według Świętego Mateusza
ja
ulepiony z nut
obok kobieta z mojego żebra
która być może dlatego
ma wszystko na swoim miejscu
i atlasowe podbrzusze
i wspaniale zagrany okrzyk ekstazy
zatem
warto żyć
dla arii czterdziestej siódmej
Erbarne dich
śpiewanej altem



MIROSŁAW SŁAPIK – poeta, redaktor, wydawca, dziennikarz, animator kultury – urodził się 25 kwietnia 1955 roku w Sokółce. Od 1956 roku wraz z rodzicami (ojciec Ryszard – działacz polityczny, matka Stanisława z domu Adamczyk) i starszą siostrą zamieszkał w Gołdapi. Uczył się w Szkole Podstawowej nr 3 i Liceum Ogólnokształcącym (maturę zdał w 1973 roku). W latach 1976–1989 pracował jako instruktor plastyki w gołdapskim Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Współzałożył interdyscyplinarną grupę twórczą „Dom Marka” (1979–1983), uczestnicząc w organizowanych przez nią spotkaniach literackich oraz działaniach plastycznych w regionie i w kraju. Debiutował wierszami w 1981 roku w „Krajobrazach”. Publikował m.in. w: „Warmii i Mazurach” i „Integracjach”. Uprawiał także poezję konkretną. Zajmował się też projektowaniem reklam i twórczością plastyczną. Kształcił się w studium kulturalno-oświatowym (specjalizacja teatr) i (zaocznie) w Akademii Podlaskiej (uzyskał tytuł magistra w 2000 roku). W 2013 roku ukończył podyplomowe studia na Wydziale Biblioznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Współorganizował Jesienne Dni Literatury „Ocalenie przez poezję” w Gołdapi (1993–2002). Współzałożył Stowarzyszenie Literackie w Suwałkach (1994–2002, pełnił funkcję wiceprezesa). W latach 1992–2002 był redaktorem naczelnym dwutygodnika „Z bliska”. Od 1998 roku prowadzi Wydawnictwo „Z bliska”, które wydaje przede wszystkim wiersze. Należał do zespołu redakcyjnego kwartalnika „Jaćwież” (1997–2007). Rozwijał twórczość

bajka

w nocy
gdy deszcz cicho spacerował
po pobliskich wzgórzach
bury wilk pogryzł źrebie
rano wszyscy pobiegli nad rzekę
by ratować poszarpany udziec
z którego zwisał mięsny wiór
wyobrażam sobie
jak tuż przed świtem
bury wilk się skrada
z brzuchem przy samej ziemi
raz do przodu raz do tyłu
spłoszony raptownymi krokami wiatru
biegnie z powrotem
wpada do nory
i próbując ukryć udrękę
kładzie się przed wilczycą
jak mężczyzna nagle wyrzucony z pracy

Tariat, lipiec 2007



literacką, publikował utwory w „Integracjach”, „Warmii i Mazurach”, „Borussii”, „Jaćwieży”, „Toposie”, „Autografie”, „Poezji dzisiaj”, „Migotaniach”, macedońskim „Kulturnym Żywocie” oraz antologiach: *Piękna Góra* (Gołdap 1999); *Przed i za* (Olsztyn 2007), *Niemcy w poezji polskiej* (2009). Wydał tomiki: *Ciąg logiczny* (Suwałki 1988), *Jest pięknie* (Łódź 1992), *Biały wiatr* (Warszawa 1998), *I dziś i wczoraj* (Olsztyn 2002). W 1994 i 1997 odbył podróże do Mongolii, których świadectwem są: tom wierszy *Szurgurg* (Gołdap 2008), nominowany w 2009 roku do Wawrzynu – Literackiej Nagrody Warmii i Mazur oraz relacja *Najpierw był Tariat* (Gołdap 2014). W 2009 opublikował zbiór opowiadań *Biel*, w 2010 – tom *Dasein*, w 2012 zaś – wybór wierszy pt. *Odległości*. Od 2003 należy do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (w latach 2004 – był sekretarzem olsztyńskiego oddziału; od 2014 roku – jest członkiem zarządu). W latach 2000–2011 kierował Centrum Promocji Regionu przy Fundacji Rozwoju Regionu Gołdap. Od lutego 2012 jest dyrektorem gołdapskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej. W 2008 roku został laureatem nagrody Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego za wkład w kulturę regionu oraz nagrody „Zielonego Liścia” im. prof. Stefana Kozłowskiego za działalność na rzecz zrównoważonego rozwoju Zielonych Płuc Polski. W 2012 roku otrzymał honorowy tytuł „Pasjonata Przypisanych Północy”, przyznawany przez „Przypisani Północy” Stowarzyszenie Kulturalne z siedzibą w Olecku. Jest odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.